

Nawierzchnia na przystankach przy Bramie Portowej była w ruinie. Tramwaje Szczecińskie w końcu ją remontują

30.08.2024, 06:00, Andrzej Kraśnicki jr

Skrzyżowanie Brama Portowa w Szczecinie zostało przebudowane 12 lat temu. Brak bieżącego utrzymania sprawił, że nawierzchnia przystanków tramwajowo-autobusowych jest w fatalnym stanie. Dopiero teraz Tramwaje Szczecińskie zabrały się za prace, które można nazwać ratunkowymi.

Plac [Brama Portowa](#) w Szczecinie przeszedł po wojnie tylko dwie gruntowne przebudowy. Pierwszą, która zmieniła jeszcze niemiecki układ skrzyżowania, miasto przeprowadziło na przełomie lat 60. i 70. XX wieku. Gruntowną modernizacją tego, co wówczas powstało, robotnicy firmy Mostostal zajęli się w połowie kwietnia 2012 roku. Już na początku sierpnia tego samego roku inwestycja była zakończona. Skrzyżowanie z przystankami, torami tramwajowymi (także nowym zakrętem z al. Niepodległości na plac Zwycięstwa i w drugą stronę) zbudowane zostało od podstaw.

Zniszczone przystanki przy Bramie Portowej

Najważniejszą nowością były wspólne przystanki tramwajowo-autobusowe. Nie wszystkie były wykorzystywane przez autobusy od początku, stąd różny stopień zużycia bitumicznej nawierzchni między szynami.

W trzech miejscach kursujące od lat autobusy stopniowo zużywały jednak nawierzchnię. To przystanek linii 61 i 9 (lewoskręt w kierunku pl. Zwycięstwa), przystanek linii 2 i B (prawoskręt w al. Niepodległości) oraz przystanek tych linii w przeciwną stronę.

W miejscach, gdzie było największe obciążenie od kół autobusów, ścieralna warstwa asfaltu zaczęła stopniowo ulegać destrukcji. To naturalne. Naturalnym nie było to, że nie przeprowadzano skutecznych remontów. W efekcie w trzech wspomnianych lokalizacjach nawierzchnia uległa całkowitemu zniszczeniu. Odślonięty został beton stanowiący podbudowę dla jezdni, ale też tramwajowych szyn. To też nie wywołało alarmu. W końcu doszło do tego, że odślonięty beton także zaczął się kruszyć i osiadać. Po opadach trzeba było uważać, bo autobusy wjeżdżające w wypełnione deszczówką dziury, rozchlapwały wodę na boki.

Zniszczenie betonowej podbudowy to już poważna awaria, która mogła doprowadzić do konieczności demontażu części torów.

Zniszczone przystanki. W końcu zaczął się remont

W marcu 2024 roku "Wyborcza" rozmawiała o [inwestycjach tramwajowych z zastępcą prezydenta Szczecina Michałem Przepierą](#). Pokazaliśmy mu wówczas zdjęcia zrujnowanej nawierzchni przystanków. I dopiero wtedy zapadły decyzje o remoncie. Odpowiadają za niego Tramwaje Szczecińskie.

Prace rozpoczęły się w nocy ze środy na czwartek od przystanku linii 9 i 61 (linia autobusowa na razie tam nie kursuje). Robotnicy firmy Stanled wycięli uszkodzone fragmenty nawierzchni.

- Prace na Bramie Portowej obejmują wymianę konstrukcji w najbardziej zdegradowanych miejscach i są pracami doraźnymi, mającymi czasowo, do momentu wykonania generalnego remontu, polepszyć stan zabudowy torowiska, umożliwiając bezpieczny przejazd autobusom i innym pojazdom korzystającym z pasa autobusowo-tramwajowego - poinformował nas w czwartek rzecznik Tramwajów Szczecińskich Wojciech Jachim. - Zakres obejmuje usunięcie spękanej płyty betonowej stanowiącej wypełnienie przestrzeni międzyszynowej i zastąpienie jej warstwami betonu asfaltowego i mieszanki mineralno-asfaltowej.

Prace obejmują trzy najbardziej zniszczone miejsca, które opisaliśmy. W czwartek na przystanku linii 9 i 61 widać było już nową łąkę.



Naprawiona nawierzchnia przystanku przy Bramie Portowej Fot. Cezary Aszkiełowicz / Agencja Wyborcza.pl

Remont prowadzony jest tylko w nocy. W ciągu dnia ruch autobusów i tramwajów jest zbyt duży, by przystanki wyłączać z użytkowania. Łączna powierzchnia objęta remontem to 240 metrów kwadratowych. Koszt - 260 tys. zł. Prace potrwać od dwóch do trzech tygodni.

Remont obejmuje najbardziej zniszczone miejsca. Na naszych zdjęciach widać także mniejsze uszkodzenia na styku nawierzchni bitumicznej i szyn. Stąd też zastrzeżenie rzeczownika Tramwajów Szczecińskich, że trwające prace to tylko remont "doraźny".